



W czerwcu br. ogłoszono informację o niewypłacalności 71 polskich przedsiębiorstw wobec 60 niewypłacalności w czerwcu 2016 r. Niewypłacalności obejmują niezdolność do regulowania zobowiązań wobec dostawców, skutkującą upadłością bądź którąś z form postępowania restrukturyzacyjnego. W skali całego półrocza opublikowano informacje o niewypłacalności 418 przedsiębiorstw wobec 362 takich przypadków w ubiegłym roku (+15%).

Drugi kwartał wiązał się z większą zmiennością niż w pierwszym – liczba niewypłacalności początkowo wyhamowała, by ponownie zacząć rosnąć. Potwierdza to daleką od ideału sytuację na rynku produktów konsumpcyjnych (wciąż jest to rynek niskich cen, co uderza w producentów i hurtowników) oraz w budownictwie, rozwijającym się nadal głównie "na kredyt" (producentów i dostawców). Sytuacja budownictwa jest stabilniejsza niż w ubiegłym roku, mimo to liczba niewypłacalności to spada, to rośnie.

Koniec półrocza wiązał się z wyraźnym wzrostem liczby niewypłacalności, wliczając w to wzrost ich liczby w budownictwie.

- Większa liczba niewypłacalnych firm w budownictwie nie może być zaskoczeniem, skoro wg ostatnich oficjalnych danych do końca maja wartość rynku budowlanego wzrosła r/r o 4,5%, podczas gdy przed rokiem spadła ona w tym samym czasie o 12,5% - ocenia Tomasz Starus, członek Zarządu Euler Hermes, odpowiedzialny za ocenę ryzyka. - Punkt zwrotny w inwestycjach budowlanych mamy już więc za sobą, ale wciąż realnie duży dopływ środków na rynek jest dopiero przed. Wobec skali ubiegłorocznej korekty na rynku budowlanym sektor nie odzyskał jeszcze kondycji sprzed dwóch-trzech lat. Co miesiąc łączna liczba firm szeroko związanych z budownictwem – nie tylko wykonawczych, ale i producentów, hurtowników oraz usługodawców – stanowi aż 35-40% ogólnej liczby niewypłacalności. To bowiem dostawcy często finansują kredytem handlowym wiele inwestycji (o czym świadczą wzrosty ich obrotów nierzadko o 20-30% r/r) – wielokrotnie więcej niż uzasadniałyby to wspomniany wzrost wartości prac budowlanych. Jest to chyba jednak zbyt optymistyczne podejście, z ich grona pochodzi bowiem największa grupa niewypłacalnych firm w sektorze produkcyjnym czy handlowym.

Nieznaczną poprawa w budownictwie

Utworzono: piątek, 14, lipiec 2017 11:17

Czy patrząc generalnie na poszczególne miesiące I półrocza miesiąc kwiecień, a zwłaszcza maj były okresem korzystniejszym, bezpieczniejszym zwłaszcza dla wierzycieli niewypłacalnych firm? Pomimo wyraźnie niższej liczby niewypłacalności, wymiar ekonomiczny i społeczny strat był duży. Tylko w samym maju niewypłacalne firmy generowały obroty na poziomie ponad 700 mln złotych, dwa razy wyższym niż w kwietniu i nie odbiegającym od I kwartału. Wysokie były więc straty wierzycieli – innych firm, jak również skarbu państwa z tytułu składek i podatków. W wymiarze społecznym negatywne skutki również były niemałe. Ponad 1600 miejsc pracy w przedsiębiorstwach dotkniętych majowymi niewypłacalnościami i kilka, nawet 5-6 razy więcej zagrożonych miejsc pracy w firmach, które z ich powodu ucierpiały. To może być widoczny efekt nawet na obecnym rynku pracy.

W ciągu sześciu miesięcy w zdecydowanie większej liczbie województw mieliśmy do czynienia ze wzrostem niewypłacalności, niż z ich spadkiem. Spadek ich liczby odnotowano w lubuskim, wielkopolskim i świętokrzyskim. Generalnie obecna koniunktura regionalna (związana m.in. z budownictwem) sprzyja firmom z Polski centralnej i południowo-zachodniej. Zdecydowanie gorsza jest natomiast w Polsce północnej i wschodniej. Wśród województw najsilniejszych gospodarczo dotyczy to woj. mazowieckiego i pomorskiego. Pozostałe uprzemysłowione regiony radzą sobie z reguły lepiej: dolnośląskie, śląskie, wielkopolskie, łódzkie korzystają na dobrej koniunkturze eksportowej na sprzęt AGD, RTV, meble, wyroby metalowe i maszynowe. Na Mazowszu, gdzie dominuje handel i usługi, liczba niewypłacalności była wyższa. Potwierdza to statystykę branżową – produkcja skierowana na eksport ma się lepiej, wciąż za to liczne są niewypłacalności w handlu i w usługach. Wzrost liczby niewypłacalności w woj. warmińsko-mazurskim wiąże się ze znaczną ich skalą wśród firm zajmujących się przetwórstwem, obróbką i handlem drewnem (przede wszystkim na potrzeby budownictwa). W ostatnim czasie były one liczniejsze w statystyce niewypłacalności niż np. firmy związane z wyrobami z betonu czy zbrojeniami.

Źródło: Euler Hermes